

Wiarus Polski

Organ „Narodowego Stronnictwa Robotników“.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Cena kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnikiem do domu 4.98 mk. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego“ należy frankować i nadać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlsr. 7. Hamburg, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoemannstr. 4.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymują spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Rodacy i Rodaczki!

Wszyscy wychodźcy spoglądają tęsknym okiem w strony ojczyzny i oczekują warunków, które dadzą im możliwość nie tylko powrotu do Ojczyzny ale i utrzymania pewnego.

Wracać do Polski to nasza wola, lecz chcąc ją spełnić, musimy wracać jako obywatele rozumni, jako lud światły, wyrobiony, pewny zasad narodowych i socjalnych. Chcąc się w tym kierunku szkolić, winniśmy się kształcić politycznie, poznawać składniki społeczne i jego potrzeby. Uświadczenie społeczne może dać tylko organizacja taka, która broni wszystkich spraw bytu narodowego w związku z głębokim zrozumieniem spraw socjalnych. Taką organizacją dla robotnika polskiego jest

Narodowe Stronnictwo Robotników

Program Narodowego Stronnictwa Robotników przyjęty na Kongresie Robotników Polskich jest pierwszym tego rodzaju wyznaniem politycznym, które widzi Ojczyznę w pracy ludu roboczego i z tego stanowiska rozpatruje wszystkie zagadnienia społeczne. Staraniem N. S. R. będzie zdobycie uznania dla pracy wytwórczej i opieki tym, którzy pracą swą utrzymują państwo, zapewnić im zdrowie, uchronić od kalectw i nieszczęśliwych wypadków, usunąć szkodliwość niszczącej zdrowie pracy, zapewnić wakacje odpowiadające, pomieszczać w zdrowych i wygodnych mieszkaniach, zapewnić w razie choroby lub niezdolności do pracy dostateczne środki do życia, wywalczyć stosowny zarobek wystarczający na wszystkie wymagania kulturalne, jakie świat ludowi stawia, zapewnić ludowi pracującemu używanie wszelkich zdobyczy kultury.

Politycznie bronić musimy wolności politycznej, domagać się szkoły bezpłatnej, usunięcia wszelkich przywilejów stanowych.

Praca dla siebie, a następnie dla społeczeństwa. Oto w krótkości zarys ogólny tego, co robotnik mieć musi prawem zapewnione.

W tych dążeniach powinien popierać nas cały stan roboczy i ci

wszyscy, którzy życie swoje opierają na sprzedaży sił swych. Blisko 30 tysięcy członków liczy Narodowe Stronnictwo Robotników w Niemczech. Są to te tysiące, które poznały potrzeby stanu robotniczego i złączyły dłonie swe do wspólnej pracy. Jest ich wiele i wielką przedstawiają siłę.

Niestety dziesiątki tysięcy robotników polskich stoją na uboczu jako niemi widzowie.

Do tych dziesiątek tysięcy obywateli robotników dochodzą jeszcze większe liczby kobiet polskich, żon, matek i sióstr robotników. Walcząc w obronie robotniczego stanu, walczymy też i w obronie żon robotników. Z zdobyczy naszych i żony nasze korzystać będą. Dlatego i kobiety powinny uznać tę pracę, wzmocnić szeregi nasze i złączyć siły w organizacji Narod. Robot. do wspólnego czynu. Kobiety mają święty obowiązek brać udział w życiu politycznym, bo na równi z mężczyznami korzystają z praw politycznych i powinniście być te prawa przez dalsze zdobycze.

Do celu tego dojdziemy złączeni w siłę i przy należytem uświadczeniu. Siłę tę zyskamy, gdy Narodowe Stronnictwo Robotników w Niemczech podniesiemy w liczbie tak wysoko, że wszystkich robotników dostaniemy pod sztandar Narodowego Stronnictwa Robotników.

O uświadczenie stara się organizacja nasza, tak, jak żadna inna. Mamy nasz własny organ, urządzamy tysiące zebrań i wieców, wydaliśmy kilkadziesiąt tysięcy broszur, a ukoronowaliśmy pracę oświatową założeniem

Polskiego Uniwersytetu Ludowego.

Jest to pierwsze tego rodzaju urządzenie w społeczeństwie polskim. Robotnik polski zrozumiał potrzebę i sam się do pracy zabrał. Olbrzymi nakład sił włożono w organizację naszą i bardzo wiele zdziałano w tych 21 miesiącach istnienia Narodowego Stronnictwa Robotników. Praca jest najlepszym zapewnieniem zdrowych zasad. Oparci o organizację zawodową Zjednoczenie Zawodowe Polskie i o Bank Robotników więcej jeszcze zdziałamy, a dopniemy swego przy zwiększonych szeregach.

Światli obywatele miłe w Polsce przyjęcie znajdują, bo rozszerzać będą zdrowego ducha społecznego.

Rodaku i ty Rodaczko! złącz się w grono nasze, podaj dłoń i stań w jednym z nami szeregu.

Praca nasza to dla ciebie, a przez ciebie dla Polski.

Czy śmiałyś współpracy odmówić?

Gdy mąż zaufania Narodowego Stronnictwa Robotników zbliży się do ciebie z propozycją wstąpienia do organizacji naszej, nie odmawiaj, lecz oświadczyć natychmiastowe przystąpienie.

W łączności siła!

Zarząd Narodowego Stronnictwa Robotników w Niemczech:

Piecha, Faustyniak, Gordon, Antczak, Mietlicki, Hałas, Pawlak, Falak, Krzyżaniak.

Uroczystości Wileńskie.

(List specjalnego delegata „Gazety Warszawskiej“).

Kazanie ks. arcyb. Teodorowicza.

Ks. arcybiskup kazanie swe rozpoczął następującymi słowami:

„Weseli się dusza moja i rozradował się duch mój w Panu, iż odział mnie szatą królewską, ubiorem sprawiedliwości, która nałożył mi; uczynił, żem jak oblubieniec ukoronowany i jako oblubienica z koroną. Wesel się, wolam słowy Izajasza, do Ciebie o Alma Mater wileńska. Wesel się kiedyś święcisz w tej świątyni zrekowiny twe z wiedzą i nauką“.

Kaznodzieja, w którym wskrzeszenie uniwersytetu budzi rzewne uczucia, wypowiada życzenie, by wiedza i nauka zgodnie myśli polską pogłębiły. Niech w górę wysoko wystrzeli, niech chwala otoczy polskie nazwisko, niech sława polskiej nauki rozszerza po świecie, jak o tem marzyli, jak tego chcieli nasi filomaci.

Lecz czemże jest wiedza, której nie ożywia, nie rozplomienia miłość bliźniego, znamienne pod tym względem są słowa Sniadeckiego, który powiada, że wiedza bez wiary i miłości to miecz w ręku szalonego, prawdę tych słów potwierdziła ostatnia wojna, kiedy nauka poszła w służbę ducha zniszczenia. Potrzebna nam jest siła zbrojna, ale siła ta iść musi w parze z potęgą ducha, ducha wiary i miłości, który promieni i uszlachetni nasze zwycięstwa, da im prawdziwą trwałość i wartość moralną. Przeto odrodzona Wszechnica Wileńska nie może i nie powinna ograniczyć się do samej tylko suchej, księżkowej nauki, powinna ona sięgnąć dalej i głębiej, dokąd nie sięga „miedźca szkiełko i oko“. Kaznodzieja jest przekonany, iż właśnie polska nauka wzdrą się ku tym szczytom, dokąd przewodniczyć jej będą wiara i miłość.

Z szlachetną dumą i wielką godnością mówił kaznodzieja o polskiej myśli, nauce i kulturze.

„Mówię o polskiej tylko myśli, polskim duchu, bo w małżeństwie jedno jest tylko nazwisko a małżeństwem były słaby, które na zawsze połączyły Polskę z Litwą. Nie mojem zadaniem jest rozdzielać mosiądz od cyny, które stopiono w jeden dzwon potężny, brzmiały ku chwale Pańskiej. Niech to czynią wrogowie nasi, którzy dzwony przetapiają na mordercze działa.“

A gdybym to nawet uczynić chciał, gdybym zaprzeczył jednoci Litwy i Polski, powstałyby na świadectwo duchy wielkich rektorów i mistrzów tej wileńskiej wszechszkoly, duchy Poczebutoń i Czechtów i zawołały: kłamiesz!“

Z kolei wspomina mówca nieśmiertelnego Skargę i jego groźne prorocтво, wspomina Sniadeckich, którzy byli świadkami spełnienia się tego prorocтва, poczem zwraca się do obecnych: rektora i senatu Wszechnicy Batorego; gdy zmartwychpowstaje, gdy się odnawia Polska materjałnie, Wam przypada zadanie odnowić jej ducha... i kończy natchnionymi słowami wieszczki Adama:

„O ile rozszerzycie serca wasze — rozszerzycie granice wasze.“

Mowa rektora Siedleckiego w auli.

Rektor Siedlecki przedewszystkiem zwraca się do Naczelnika państwa z podziękowaniem za dokonanie aktu, za oświebienie miasta i kraju. „Dziękujemy Ci nie tylko za to — mówił rektor — żeś przywrócił w realną postać marzenia nasze, — nie tylko za to, żeś dla młodzieży naszej otworzył nowe źródło wiedzy ożywczej, a naszej nauce przywrócił świetnią placówkę, — ale nasz głos wdzięczności silnie bije dlatego, żeś tym aktem pokazał, że nam wątpli niewolno, że wola narodu niezłomna musi się przerodzić w czyn potężny i doniosły, o niezmiennych skutkach.“

„Duch narodu naszego nie zamarli i nie skarłał. Ostatni wiek, — to wiek rozwoju. Naród, który nigdy nie zrezygnował z wolności, który, walcząc krwawo i bez nadziei, swem szaleństwem woli dawał znać, że żyje, — ten naród stęzał na duchu. Rozwinęła się sztuka i nauka polska; zakwitły polskie uniwersytety. Ale tej wiary, że już teraz, już za naszego życia będzie to, co dziś mamy, tej wiary mało było w narodzie.“

„Złożyłeś w ręce nasze godła: berło władzy, łańcuch dostojności i pierścienie zaślubin. Bądź pewnym, Panie naczelniku, że marzeniem naszym będzie, abyśmy idee tych godła chowali zgodnie z dawną, wileńską tradycją. — Pragniemy gorąco by tu, w uniwersytecie, panował świat czystego i nieskałanego ducha, świat czystej wiedzy, wiodący zawsze do poznania prawdy i piękna. A w tym świecie jasnym jest miejsce na rozwój wszelkich właściwości i wszelkich odrębności duchowych i narodowych, ale niema i nie powinno być miejsca na spory i waśnie, nienawiści i zawiści. Królestwo ducha — to królestwo miłości, królestwo pojednania.“

„Otwierasz, Panie naczelniku, te wszechnice w kraju, ku któremu, jak promienie gwiazdy, dążą różne narody wschodniej Europy. Obok nas, bliżej lub dalej, osiedli litwini, lotysze, estońscy i inne szczepy, budzące się do życia. Nie wiemy, jakie drogi nam i im los wyznaczy, ale to pewne, że w dziedzinie wiedzy czystej spotkać się możemy zawsze, jak „równi z równymi“ i „wolni z wolnymi“.“

Mowa marszałka Trampczyńskiego.

„W imieniu pierwszego Sejmiku odrodzonej Rzeczypospolitej zabieram głos, by powitać wskrzeszoną starodawną akademię.“

W chwili, gdy Polska, otrząsnawszy się z wiekowej niewoli, zmartwychwstaje w dawnym blasku potęgi i chwały, budzi się w naszych oczach do nowego życia i dawna Akademia wileńska.

Oto powstaje z uroku żywy symbol misji dziejowej Rzeczypospolitej, słońce kultury polskiej niewidzialnymi nićmi łączące kresy Litewskie z Koroną.

Nie gwałtem, na wzór innych narodów torowaliśmy drogę naszej ekspansji na wschód. W myśl zasady „wolni z wolnymi” szliśmy do tego kraju. Jak mówi przywilej Herodotowski z r. 1413, przyszliśmy, aby zdjąć z karku jarzmo niewoli, które nad nim ciążyło.

Razem z wolnością wówczas nieśliśmy krajowi temu ożywcze promienie kultury polskiej. Wieki pokazały, na jak żyzny grunt one padły. Uczelnia wileńska powstaje w chwili, gdy Rzeczypospolita znajduje się na szczycie swej potęgi, gdy państwowość polska święci tryumfy swej działalności organizacyjnej. Sejm z r. 1578, roku narodzin tej uczelni, uchwała jednogłośnie podatek wyjątkowej wysokości na pierwszą wyprawę Batorską przeciw Moskwie. Tenże Sejm organizuje sądownictwo polskie i trybunały Koronny i Litewski.

Mieca uczelnia odrazu świętne zajmuje miejsce w potężnej Rzeczypospolitej, odrazu dorównywa starej wszechnicy krakowskiej; ognisko w sobie życie kulturalne całej Polski. Ogromny wpływ akademii wileńskiej na życie polityczne narodu ten się tłumaczy, że wzięła ona na swe powołanie wychowanie młodego pokolenia, nie tylko na „uczonych, ale i na zacnych i wzorowych obywateli kraju o silnym i prawym charakterze”. Dość wspomnieć o tem, że jednym z kierowników młodej uczelni był nieśmiertelny autor „Kazań sejmowych”.

A gdy smutne dla Ojczyzny naszej nastaly czasy, gdy pięta niewoli na nią włożono, skończyła się też dawna świetność akademii.

I wydawało się, że koniec bytu politycznego Rzeczypospolitej miał być końcem i jej bytu.

Ale na szczęście dla narodu polskiego właśnie w czasie największej beznadziejności politycznej nastaje dla wszechnicy wileńskiej krótki okres czasu, w którym ona skupia w sobie wszystko, co jest w Polsce wybitnego, a wytwarzając wokół atmosferę szczytnego patriotyzmu, wychowuje w niej generację Mickiewicza i Słowackiego. Temu pokoleniu wieszczów i obywateli zawdzięcza naród nasz, że w dziesiątkach lat dalszej niewoli nie zatracił podstaw bytu politycznego, nie zatracił emisji życiowej, nie zatracił wiary w siebie.

W pamięci nam stają słowa Kollataja: „Gdyby w Wilnie światło nie zajaśniało, możeby zgasła dla Polaków i ich mowa”.

Oto dlaczego w tych chwilach wielkich poczynań, w chwilach budowania nowego państwowego życia zwracamy się do przeszłości.

Niechaj się nie rwie olbrzymi łańcuch pokoleń.

Niechaj silni i żywi podadzą sobie ręce przez wieki.

Niech żyje wskrzeszona w dawnym blasku akademii wileńska, niech będzie i w przyszłości nie tylko przybytkiem nauki, ale i świątynią cnoty obywatelskiej”.

Czuwajmy nad sobą!

Z kół czytelników piszą nam, co następuje:

Kłeska wojenna spowodowała w państwie niemieckim tak wielki nieporządek i brak pracy, że bardzo wielu Niemców musi szukać zatrudnienia na ziemiach obcych. W najbliższych latach będzie pewnie głównym zbiorowiskiem Brazylja. Propaganda za wyjazdem w strony tamtejsze szerzy się po całym Niemczech i często nawet Polacy idą na lep żydowskich agentów. Urządza się wielkie zebrań, obiecują się złote góry celem pozyskania kolonizatorów. Niech Niemcy czynią, co im się żywo podoba, Polacy nie powinni w sprawy ich się mieszać. Jeżeli zgadają podpisu na liście i wpłatę lub składkę, nie dawajcie złamanego szeląga. O ile macie pieniądze w domu, od dajcie je do Banku, tam ich miejsce przeznaczenia, tam jedyna wasza instytucja. Owe spółki żydowskie liczą na waszą łatwowierność, a zebrańszy pewną sumę, likwidują towarzystwo, aby zalozyć nowe, a ty robotniku płac nadal.

A już największe niebezpieczeństwo grozi chętnym do wyjazdu do Brazylji. Zatrzymajcie się przeciw na miłość boską! Co znaczą 100 mórg roli, parcelacja, dogodna spłata i wszelkie obietniczki, kiedy rolnik zmarnieje, bo tylko farmer z większym zasobem pieniężnym może się tam utrzymać. Na pewno straciecie w krajach tamtejszych zdrowie i życie, bo w tak niezdrowym klimacie gorąco-wilgotnym pracować Europejczyk nie może. Grunta tamtejsze nie są takie jak u nas, gotowe do uprawy; trzymacie kawał lasu odwiecznego, który trzeba karczować i dziesiątki lat pracować, zanim się doczekacie pierwszego plonu dobrego.

Nikt sobie wyobrazić nie może, jak straszne go życie czeka w koloniach, nikt wam też nie pomoże przy pracy, bo każdy ma pracy pod dostatkiem dla siebie, a murzynów do roboty zabierać nie można, bo to za drogo i nie ma też żywności. Dla tego jest prostrze samobójstwem wyjeżdżać do Ameryki, nie znając ani w przybliżeniu tamtejszych stosunków, a wszędzie trzeba walczyć z olbrzymimi przeszkodami.

Wytrzymaliśmy tak długo, zatrzymajmy się jeszcze pewien czas. Każdy Polak pragnie kawał gruntu własnego, a reforma rolna w Polsce dała nam możność osiedlenia się na roli. Odczekaj tylko trzeba ustalenia granic, i uregulowania stosunków. Czy to nie lepiej w Polsce, choćby

na piasku orać zamiast w Ameryce lasy karczować i szukać dopiero gruntu odpowiedniego? Dla tego spokoju trochę i rozważ, a dojdziemy najprędzej do celu.

Bacznym.

W sprawie transportu mebli.

Dochodzą nas bezustannie skargi, że wagony z meblami podczas transportu z Niemiec do Polski bywają okradane, meble nadchodzą uszkodzone itd. przez co niejedni wychodząca ponosi dotkliwą stratę.

Radzimy zatem, przed odebraniem mebli przestrzegać następujących wskazówek:

Przy wagonach plombowanych winien zdjąć plombę wyłącznie urzędnik kolejowy, którego należy przywołać, a jeżeli plomby są uszkodzone należy natychmiast podać do protokołu.

Wagon lub wóz spedytorski należy otwierać tylko w obecności urzędnika kolejowego. O ile możliwym natychmiast stwierdzić czy meble są nieuszkodzone, lub czy wagon nie okradziony, i w danym razie polecić urzędnikowi kolejowemu spisanie szczegółowego protokołu z zaznaczeniem, iż żąda odszkodowania. Władze kolejowe są zobowiązane na życzenie petenta protokół spisać.

Przy wysyłce mebli z Niemiec do Polski zalecę się poddać rzeczy rewizji na miejscu wysyłki. Oplatę za transport uskutecznić na stacji wysyłki, lecz tylko do stacji pogranicznej. Oplatę za transport z stacji pogranicznej do miejsca zamieszkania uskutecznić się na stacji odbiorowej. Zabierać wolno wszystkie ruchomości, które się posiada a więc nie tylko meble lecz i narzędzia oraz maszyny o ile wywóz takowych przepisami prawnymi nie jest wzbroniony.

„Wychodźca”.

Ruch w towarzystwach.

Z Osterfeld.

Wiec Narodowego Stron. Robotn. odbył się w niedzielę, dnia 28 9. rb. na sali n. Grzeszkowiaka. Jako mówca przybył dh. Faustyniak z Hamborn. Szanowny mówca wyjaśnił nam dokładnie położenie obecne. Przy końcu wieca przyjęto następującą rezolucję:

My zebrani na wiecu w Osterfeld w liczbie 200 członkowie Nar. Stron. Rob. wyrażamy naszej najwyższej władzy „Komitetowi Wykonawczemu” w Bochum jak największe zaufanie i uchwalamy, że tylko podług jego rozporządzenia pracować będziemy. Ubolewamy mocno, że jednostki na wzór targowiczian podkopują władzę naszą najwyższą. Uchwalamy, że tylko na jej zawołanie i rozporządzenie wracać będziemy do naszej ukochanej Ojczyzny. U-

praszamy nie dawać posłuchu w miejscowości tutejszej agentom i najemnikom, którzy pracują tylko dla własnej ambicji. Zarząd N. S. R.

Z Roehlinghausen.

W niedzielę dnia 12 października, mieliśmy w Roehlinghausen wiec oświatowy, na którym przemawiał prezes Komitetu Wykonawczego pan Krupka z Bochum. Szanowny mówca przedstawił nam położenie robotników polskich na obczyźnie, zachęcając rodaków i rodaczki do wstępowania do towarzystw. Referent ubolewał, iż Tow. Polek nie założono kilka lat przedziej i zachęcał nasze Polki, aby i one wstępowały do Tow. Polek bo tam tylko mogą czerpać naukę i wiedzę. Dalej wyjaśnił p. Krupka sprawę zakładania na obczyźnie konsumów, aby zapobiec dalszemu wyzyskiwaniu ludu polskiego. W dalszym ciągu przedstawił sprawę polskich szkół na obczyźnie, i zarazem zachęcał wszystkich rodziców, aby posyłać dzieci na polską naukę, aby później kiedy będą mieli wrócić do Ojczyzny dzieci umiały czytać i pisać po polsku. Przy końcu przemówienia zachęcał, aby wszyscy wstępowali do organizacji zawodowej i politycznej. Za tak treściwe słowa obdarzyła publiczność referenta hucznymi oklaskami i zarazem złożyła mu podziękowania przez powstanie.

W dyskusji przemawiało kilka panów, na ostatku zabrał głos pan Nowak prezes Komisji szkolnej miejscowej i ubolewał, iż mało rodzice dbają o swoje dzieci bo nie posyłają ich do szkółek polskich; początkowo zgłosiło się — przeszło 400 — dzieci, a teraz liczba się zmniejszyła, niewie, co jest temu na przeszkodzie.

W naszej miejscowości wśród rodaków panuje niechęć jeden ku drugiemu co świadczy, że wielu rodakom brak prawdziwej oświaty i dla tego jedynie sprawa nauczania dzieci naszych tak małe robi postępy. Czas najwyższy, aby rodacy wreszcie pogodzili się i rozpoczęli pracę lepszą nad podniesieniem społeczeństwa w Roehlinghausen. Wszyscy popierać musimy szkolki polskie i dopomagać osobom, które się nauczaniem dzieci zajmują. Jeżeli tego nie uczynimy, to germanizacja wśród dzieci naszych jeszcze większe czynić będzie postępy.

Spodziewam się, że te słowa kilka osób skutkują i rodacy szczerze zabrają się do pracy dla dobra własnego i całego społeczeństwa. Rodak.

Polska.

Komisja dla ustalenia Granic.

Najwyższa Rada ustanowiła komisję, które mają ustalić granicę niemiecko-belgijską, niemiecko-polską i niemiecko-czeską.

Straszny Dziadunio.

Powieść Marii Rodziwiczówniej.

(Ciąg dalszy.)

— A, tuśmi ptaszku! — zawołał zdyszany, rzucając latarnię i chwytając ją za ramię.

Szarpnęła się, zgrzytając zębami. Chciała zginać z honorem, wyznał to w duchu chłopiec.

Podarła mu kurtkę, podrapała twarz, ugryzła w ramię; w garści u dzikiego dziecka został pęk jego jasnej czupryny. Pokonał ją wreszcie, i niosąc, zawrócił do wsi, nawołując towarzyszy wyprawy.

Już się nie tuliła do niego, jak wtedy, gdy ją rósł z powodzi. Teraz oparła obie pięści o piersi i odpychała od siebie przesładowce. Oczy jej się paliły jak fosfor.

Tak weszli do alkierza, gdzie ich powitał Żabba zdumiałem spojrzaniem.

— Patrz com sobie zrobili! — śmiał się Hieronim, ocierając krew z twarzy i wskazując na poszarpaną odzież.

Wzięli skryt się w najciemniejszy kąt izdebki i dyszał.

— A to żmija! Ledwie dał rady! No, teraz noc całą trzeba wartować, bo tylko czeka sposobności, żeby znów drapać. To jedyna rozczulająca przywiązanie do rodziców!

— Dobrze, żem ja nikogo z wody nie ratował — zdecydował Żabba. — Krew ci płynie z twarzy.

— A plynie! Pazury jak u kota! Tfu, co to złości w tem mizernem ciecie. I gdzie się to mieści? Cheesz jeść, mała?

Milczenie. Zajrzał do niej. Siedziała zwinęta w kłębek, nieporuszona.

— Uważaj na nią, Józik, nim się posilę i wrócę od naczelnika.

— Uhm! Te dzieci, to skaranie Boże! potrzebny ci był ten kłopot? Trzeba być oddać policji! Zawsze sobie napytasz biedy przez to amatorstwo bachurów. Ciakawym, ile ich mieć będziesz jak się ożenisz?

— Tuzin, bracieczku, ani jednego mniej! To moje ostatnie słowo! Bywaj zdrow!

Chłopiec wybiegł z izby, nucąc wesołą jakąś zwrotkę.

Żabba mruzczał niechętnie. I jemu żal było dziecka, przywykł do niego, wolałby nie mieć wcale, niż tracić. To też gderał zawzięcie na nieobecnego kolegę:

— Zawsze tak z nim, a wszystko z gorączki! Teraz pilnuj tego biedactwa. Nie słodko jej być musi w domu, kiedy się tak broni!

Zdjął okulary, poszedł w kąt.

— No, nie kapryś, dziecko. Te chmery do niczego się nie zdadzą. Wyjdź no tu na światło. Bija cię w domu?

Łkanie było jedyną odpowiedzią.

— No, nie płacz. Nie możemy cię zabrać. Trzeba wrócić do ojca.

— Niema ojca! — zanurczała. — Ja nie chcę wracać!

— To hieracja drapać Rucia. Toż jego boli.

— Niech boli! Po co powiedział, że kłamie i krzyczał? Ja jego nie cierpię!

— Kogo? mnie? — spytał wesoly głos na progu. — Co ty jej prawisz, Zabba.

— A nie! — odparł Litwin, wstając. Nie chce wracać do domu.

— Dobra sobie.

— At, szkoda dziecka. Niechby się zastało.

— Milczalbyś! I mnie szkoda, pomimo, żem podrapany i pokasany przez tę małą osóbkę! Cóż robić? Skończyłeś robotę, nie? Siadaj zgryziemy ją we dwóch! Za tydzień jedziemy do Petersburga. Grocholski kwili gdzieś z naczelnikową. Mamy i jego część. Dajno cyrkel i nie myśl o bliźnicy!

Nazajtrz wczesnym rankiem wózek wywiózł ze wsi zbiega. Żabba ją wsadził na wózek, uściskawszy serdecznie Hieronim to kłal, to gwizdał. Konie leciały cwałem. Wieczorem ujrano wieś, woźnica wskazał ją biczyskiem.

— Ot i Wierzbówka! Widzi pan karczmę? Tam na progu, w czerwonej koszuli to szynkarz.

Wóz stanął. Szynkarz wyjął fajkę z ust, zdjął czapkę i postąpił kilka kroków, zataczając się.

— Aha! Pan ją przywiózł! Wilki jej nie zjadły! Nu, idź do izby! Dostaniesz od gospodyni!

Dziecko przytuliło się do studenta, drząc febrycznie.

— To nie wasze? — zagadnął Hieronim.

— Boże broń! Cudze! Darmozjad! Już cztery lata, jak mi została na karku.

— Czują ona?

— A tego pana, co tu mieszka!

— Gdzież rodzice? Pomarli?

— A nihy pomarli.

— Jakto niby?

Hieronim poczuł, jak drobne palce dziecka wpiły mu się w dłoń.

— A tak! Przywiezł go z młodą żoną i tą małą w kolysec; mieszkali u maiego, nudził, polował, żeby czas zabuć. Żona zraza płakała; potem zaczął tu zjeżdżać prokurator z miasta — mój polował. Raz wracał późno, zajrzał przez szybę, coś mu się nie podobało; młody był i zły, a w strzelbie miał dwa noże. Wiec wpałował jeden prokuratorowi w głowę, a żonie w piersi drugi, i nie chybił! Gwałt się zrobił. Zastaliśmy go, jak nabijał strzelbę dla siebie; nie dali mu dokończyć, wzięła policja! Ot, jak było!

— I cóż się stało z tym biedakiem?

Gerące wargi dziecka spoczyły na dłoni chłopca; dziękowała mu za to słowo, może pierwsze dobre, co posłyszała o ojcu.

— Walał się dwa lata po tułmach i umarł! Dziecko mi zostało istny czort. Zię, uparte, leniwe! Obrzydły mi sceny z nią w domu, a tu nikt się nie zgłasza. Niefakoma gratka. Córka morderecy! Tfu! Może pan wstąpi na zakaske?

— Dziękuję... Wyratowałem ją z ręki. U was wody niema?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Najwyższa Rada międzysojusznicza zobowiązała komisję dla spraw polskich do przedstawienia zarządzeń, które konieczne są przy przemianie Gulańska na miasto wolne pod opieką związku ludów oraz w sprawie kontroli polskiej nad Ryga, zarządn portem i Wisłą.

Napad grenszuciu na posterunki polskie.

Jak donosi „Gwiazda Cieszyńska“, oddział żołnierzy grenszuciu, w sile 150 ludzi, napad na posterunek polski w Wierzniowicach w pobliżu niemieckiej Lutynji.

Po stronie polskiej walczyło 7 żołnierzy, 4 żandarmów i 3 bawiących na urlopie hallerczyków, a więc razem 14 ludzi.

Niemców odparto, przyczem stracili 4 ludzi w zabitych. Po stronie polskiej padł jeden koń.

Po utarcze przybyli do obozu polskiego oficerowie niemieccy z zapewnieniem, że napad więcej się nie powtórzy.

W obronie kolonistów niemieckich.

Dwaj „niemieccy posłowie do Sejmu“ J. Spickermann i L. Wolff ogłosili odezwę do swych „współwyznawców i rodaków w Polsce“, do włóścian kolonistów. W odezwie radzą oni im, żeby nie sprzedawali swych nieruchomości w Polsce i nie emigrowali, gdyż nastana dla nich jeszcze lepsze czasy.

Z różnych stron Polski.

Strzelno. Zmiana własności. Kolonista Robert Hilliger w Tupadłach sprzedał swój 57 morgowy majątek rentowy za 40 000 mk. gospodarzowi Kaczmarkowi w Michowicach.

Gniezno. Brak węgla. Miejski urząd węglowy oznajmił, że dla braku węgla nie może go dostarczyć dla opalania biur, szkół ani dla rzemieślników.

Września. Stosunki mieszkaniowe. Jak donoszą, we Wrześni nietylko nie daje się już we znaki brak mieszkań, ale nawet dużo ich jest próżnych. Powodem tego jest, że wielu urzędników niemieckich opuściło miasto w ostatnich czasach.

Ostrów. Skuteczna porada lekarska. „Gazeta Ostrowska“ pisze: Do „doktorki“ na Krepie przyjechały dwie kobiety, cierpiące na oczy. „Mądra“ poczęła kładź oczy prochem tak silnie, że czary wyleciały jak piórunkiem — poparzywszy doktorkę i pacjentki. Proch, który znajdował się w pudełku od „guttaliny“, eksplodował tak mocno, że wszystkie szyby w mieszkaniu poszły w rozsypek razem z ramą. Cudowna lekarka i pacjentki mimo okładów z kwaśnego mleka jeszcze nie wyzdrowiały.

Organizacja ministerstwa bylej dzielnicy pruskiej.

„Kurier Poznański“ pisze:

Jak nam telegraficznie z Warszawy donoszą, zamianował naczelnik państwa dekretem z dnia 17 października 1919 zgodnie z wnioskiem ministra naszej dzielnicy następujących panów podsekretarzami stanu w Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej:

- 1) Leona Plucińskiego ze Swadzimia,
- 2) posła Dr. Zygmunta Seydę z Poznania,
- 3) Leona Janta-Półczyńskiego z Wysokiej
- 4) Jana Brejskiego z Bochum,
- 5) Bernarda Chrzanowskiego z Poznania,
- 6) Adama Poszwińskiego z Poznania.

Pierwszych pięciu podsekretarzy stanu obejmuje kierownictwo departamentów na które Ministerstwo organizacyjne zostało podzielone, podczas gdy p. Poszwiński obejmuje zastępstwo ministra w Warszawie.

Pozatem spodziewać się należy w najbliższych dniach mianowania profesora Rybarskiego, b. członka Komitetu Narodowego w Paryżu, na podsekretarza stanu i kierownika szóstego departamentu Ministerstwa.

Rezultat rokowań polsko-niemieckich

O przebiegu rokowań polsko-niemieckich w Berlinie dowiadujemy się, że w komisji gospodarczej (przew. poseł Diamand zawarto umowę, na mocy której od poniedziałku przyszedł 20 hm.) ma codziennie, aż do 1 kwietnia przychodzić 250 wagonów węgla górnośląskiego. Zapas ten obliczony jest na potrzeby tej części Księstwa, która znajduje się w posiadaniu polskiem i ma w stosunku do przechodzenia dalszych ziem w ręce Polaków być

odpowiednio powiększony. Oprócz tego ma być od 1 stycznia dostarczonych 50 tysięcy ton węgla, który głównie przeznaczony jest dla Galicji.

Polska w zamian za to dostarczy kartofli i nafty.

W komisji administracyjno-urzędniczej (przew. poseł Z. Seyda) zgodzono się co do ogólnych zasad prowizorium (tymczasowego stanu) aż do 31 grudnia. Rząd niemiecki zobowiązał się poczynić wszelkie kroki, ażeby na terytorjach w ramach państwowości polskiej pełnili nadal swoje funkcje. Wykluczeni są naczelni prezesi, prezesi rejencji, landracy i poszczególni inni urzędnicy, wskazani przez rząd polski. Umowa jeszcze nie jest podpisana, ponieważ prace się jeszcze nad ustaleniem jej redakcji. Ostateczny jednak przebieg pertraktacji rokuje nadzieję, że zawarcie umowy nastąpi w tych dniach.

Chodzi tu oczywiście głównie o ziemie leżące jeszcze poza linią demarkacyjną, gdzie polskiej administracji nie można było przeprowadzić.

Równocześnie toczą się rokowania o przejście na podstawie osobnych umów pewnej, nielicznej części urzędników niemieckich na stanowiska takie, do których nie ma i w najbliższym czasie nie będzie sił polskich.

Sledztwo przeciw prowadzeniu wojny.

W ubiegły wtorek rozpoczęły się w Berlinie rozprawy śledcze przeciw byłym urzędnikom rzeszy niemieckiej, którzy przeszkadzać mieli w roku 1916 w zawarciu pokoju. Rozprawami kieruje wydział śledczy składający się z członków zgromadzenia narodowego. Na czele wydziału stoi poseł Warmuth, członek niemieckiego stronnictwa ludowego. Jako świadkowie zasiędlili przy osobnym stole panowie Bethmann-Hollweg i Heilferich. Pierwszym świadkiem, którego komisja śledcza przesłuchiwała był hrabia Bernsdorf, były poseł rzeszy niemieckiej w Waszyngtonie. Rozprawy toczyły się w pierwszym względzie sprawą ofiarowania się Ameryki jako pośrednika pokojowego w roku 1916.

Z różnych stron.

Najstarszy żołnierz aktywny armii niemieckiej, podoficer i siodlar regimentu Hermanna Hochmeister, służący przy Turyńskim regimencie ułanów nr. 6, zmarł w 84 roku życia. Zmarły służył przy wojsku 64 lata.

Bochum. Współpracownicy piekarscy zatrudnieni w piekarni konsumu „Wohlfahrt“, złożyli pracę. Konsum ten jest własnością wolnych związków (socjalistycznych.)

Bochum. Władze tutejsze obłożyły tymi dniami aresztem przesyłkę ziemniaków, przeznaczonych do podziatu pomiędzy robotników, zatrudnionych w jednej z fabryk miejscowych.

Eickel. Adwokata Brunsa i górników Józefa Michałowicza i Augustyna Nieblinga mianował nadprezydent doradcami gminy Eickel.

Gerthe. Na ostatnim osiedzeniu rady gminnej, omawiano sprawę przyłączenia gminy Gerthe do miasta Bochum. Na posiedzeniu było obecnych kilku radnych bochumskich, którzy przedstawiali korzyści, wynikające z połączenia obu miejscowości. Radni gminny Gerthe nie bardzo zapadają się jednak za przyłączeniem, ponieważ Gerthe znacznie korzystniej stoi pod względem finansowym od miasta Bochum. Dalsze rokowania są w toku.

Harpen. Żandarmi tutejsi aresztowali 5 osób pochodzących z Dortmundu, którzy 3 ukradzione motory, wartości 12 tysięcy marek, przewieźli zamierzali do Dortmundu. Motory ukradziono z zakładu kopalnianego „Lothringen“ sztyb 4 i z pewnej budowli przy Grimerbaum w Gerthe. Woznice Vossa, który nie wiedział, że bierze udział w kradzieży, uwolniono.

Harpen. W zakładzie kopalni „Karoline“, wpadł do szybu sztygar Laage. Niebezpieśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Langendreer. Gminy Langendreer i Werne noszą się z zamiarem złączenia się w jedną całość i utworzenia samodzielnego miasta.

Holthausen. Pożar zniszczył dach domu zagrodnika Dahlmaana.

Z Holthausen przy Sodingen otrzymaliśmy pismo, w którym korespondent zaprzecza twierdzeniu tamtejszego Komitetu Towarzystw, jakoby Chór kościelny urządzał często zabawy. Równocześnie nadmieniam korespondent, że pewni członkowie Kom. tow. swem nietaktownym postępowaniem psują jedność i zgodę wśród tamtejszej Polonii. Czas najwyższy, aby usunięto szkodników, a wybrano na czoło ludzi, którym leży sprawa ogółu na sercu.

Gelsenkirchen. Niemieccy katolicy miasta Gelsenkirchen urządzili ubiegłej niedzieli uroczystość manifestacyjną, w której wziął udział pomiędzy innymi także ks. biskup Schulte z Paderborn. Przed południem odbyły się uroczyste nabożeństwa, po południu wielki pochód, do którego przyłączyło się 12 parafii. Po pochodzie odbyły się w różnych częściach miasta zebrania manifestacyjne, na których przemawiali mówcy zamiejscowi.

Monaster. Władze rządowe wykryły tutaj wielkie sprzeniewierzenia z ubraniami przeznaczonymi dla powracających z niewoli żołnierzy niemieckich. 16 tysięcy ubrań miało być w sposób paskarski sprzedanych usuniętych. Wartość tych ubrań wynosi milion marek. Aresztowano 6 osób. Pomiędzy nimi są złodzieje wojskowi i cywilni.

W Oberfeldzie w Turynji spadł wielki śnieg. Na wzgórzach tak zwanym Schneekopf, leży śnieg 25 cent. wysoko.

Ostatnie wiadomości.

O wybór prezydenta w Ameryce.

Wskutek choroby prezydenta Wilsona, odbęda się prawdopodobnie niebawem wybory nowego prezydenta.

Bułgarzy zabierają majątki.

Według wiadomości gazet szwajcarskich zamierza rząd bułgarski obłożyć aresztem majątki i własności poddanych niemieckich, austro-węgierskich i tureckich. Także pieniądze złożone w bankach bułgarskich podlegać mają konfiskacie.

Nowa konstytucja pruska.

Projekt pruskiej ustawy konstytucyjnej został w ministerstwie dla spraw zewnętrznych ukończony. Niebawem przedłożone zostaną ustawy pruskiej izbie posłów.

Na rzecz Komitetu Wykonawczego

złożono w dalszym ciągu:

Komitet Wykonawczy.	
Kom. Wyborczy, Essen	48.— mk.
Bractwo Róż., Eickel-Wanne	200.— mk.
Kom. Tow., Laer	68.40 mk.
Sokół, Meckinghofen	35.— mk.
Tow. św. Barbary, Meckingh.	200.— mk.
Kom. Tow., Lünen	982.— mk.
Bractwo Różańcowe, Gerthe	70.— mk.
Tow. Polek Wanda, Gerthe	50.— mk.
Kom. Tow., Recklinghausen-S.	800.— mk.
Kom. Wyb., Gelsenkirchen wieś	20.55 mk.
Kom. Wyb. Bochum wieś	27.43 mk.

Razem 2501.38 mk.

Herne, dnia 14. 10. 1919.

KOMITET WYKONAWCZY

Jan Kierczyński
skarbnik.

Z urzędu w Mogilnie otrzymaliśmy pismo następujące:

Obwieszczenie!

Wszystkim wychodzącym donosimy, że z powodu braku mieszkań nie wolno bez zezwolenia tutejszej policji sprowadzać się zamiejscowym do miasta Mogilna. Mogilno, dnia 14 października 1919. Urząd policyjny.

Bacność Bochum-Grumme.

Przytędzie ksiądz polski w sobotę, dnia 25 października rb. Sposobność do spowiedzi św. od godz. 4 po poł., tak same w niedzielę rano od godz. 6. Msza św. o g. 8 i pół, na której przystępujemy do wspólnej Komunii św. Po pol. nabożeństwo o godz. 4. Uprasza się o jak najliczniejszy udział. Zarząd.

Bacność Herne II.

Uprasza się zaagnen Rodziców, aby zgłosili swe dzieci, które pierwszy raz przystępować będą do Komunii św. celem przyjęcia w ojczywym języku. Uprasza się o złączenie jeszcze w tym tygodniu w szkołach przy ul. Forell i Bismarka, albo u p. Barańczaka przy ul. Jobstr, 26.

Tow. św. Barbary w Meckinghofen.

Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 26 października rb. o godz. pół 12 u p. Imenkampa, O liczny udział proszą

Zarząd.

Bacność Essen-Frohnhausen.

Zebranie filii II górników Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 26 października rb. o godz. 10 przed poł. na sali zwykłych posiedzeń. Ponieważ przybędzie referent zamiescowy, uprasza się wszystkich druhów, aby ani jednego nie brakowało.

Zarząd.

Chór kościelny „Cecylja“ w Holthausen

podaje do wiadomości, iż lekcja śpiewu odbędzie się w sobotę, dnia 25 października o godz. 9 w. wieczorem w lokalu p. Ellinghausa (2) Zarząd.

Bacność Polacy katolicy w Gelsenkirchen.

Wielki wiec dla Polaków katolików w Gelsenkirchen odbędzie się w niedzielę, dnia 26 października o godz. pół 1 w poł. w Gelsenkirchen-Schalke u p. Waniorka, dawniej Jansen, Ost ul. 4. Na wiecu będzie: 1. Sprawozdanie deputacji od Biskupa. 2. Sprawa nabożeństwa polskiego w Schalke. 3. Sprawa Różańca św. z Hüllen. 4. Sprawa kościelna w Bulake z ostatniej niedzieli, dnia niem. katolików i rzucane oszczerstwo na naszą najwyższą władzę przez ks. Duszkowicza w Bulmke. Obowiązkiem każdego Polaka i Polki katolicki w tym wiecu wziąć udział: Wiec roz poczyna się punktualnie. Wiec dalej na wiec!

Frakcja polska w Gelsenkirchen.

Bacność Sterkrade, Schmachendorf i Buschhausen.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 26 października rb. o godz. 11 przed poł. odbędzie się wiec w sprawie szkolnej w lokalu p. Hagemanna, von Trotha ul., na który się Szan. Rodaków i Rodaczki zaprasza. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Komitet Tow.

Obwieszczenie.

Rada gminny Gustaw Turek złożył swój urząd.

Wydział wyborczy stwierdził, że pani Berta Polzenkötter z Wanne, ul. Hindenburga 142 jest upoważniona do wstąpienia do rady gminnej Wanne.

Wanne, dnia 20. 10. 1919.

Naczelnik gminy.

Obwieszczenie.

Po zatwierdzeniu ponownego wyboru sołtysa Kicińskiego, wprowadziłam go dnia 18 października na urządowanie.

Wanne, dnia 18. 10. 1919.

Weiberg, wójt.

Bacność Datteln.

Dla informacji zwracamy uwagę, że prawo zmuszające do oddawania mięsa i słoniny z bitych w domu zwierząt, t. zw. dar Hindenburga, zostało zniesione.

Kto uzyska więcej mięsa, niż mu przypada do 31. 12. 1920, powinien je jak w roku ubiegłym oddać na urządzie.

Datteln, 15. 10. 1919.

Naczelnik gminy.

Obwieszczenie.

Dotyczy: cen za mleko.

Po podwyższeniu ceny maksymalnej za mleko przez prezydenta prowincji westfalskiej, ustanowiono w obwodzie Datteln ceny następujące:

Mleko nieodciągane.

a) w sprzedaży producenta handlarzowi 52 fen. za litr.

b) w sprzedaży handlarza konsumentom 33 fen. za pół litra, a 17 fen. za ćwierć litra.

Mleko odciągane i maślanka.

a) w sprzedaży producenta handlarzowi lub konsumentowi 27 fen. za litr.

b) w sprzedaży handlarza konsumentowi 32 fen. za litr.

Ceny te upadają z dniem 30 kwietnia 1920 r., a na ich miejsce wstępują ceny dotychczasowe.

Datteln, dnia 17. 10. 1919.

Rada robotnicza. Naczelnik gminy.

Za redakcyę:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiarus Polski“ V. G. m. b. H., Bochum.

Wydawanie kart żywnościowych.

Wydawanie kart na perki i kart dodatkowych odbywać się będzie
a) w Wanne w gmachu gminnym.

Dzień rozdawania	8-10 godz.	10-12 godz.	2-4 godz.	4-6 godz.	Numer pokoju
	1-158	159-314	314-549	550-715	6
	716-876	877-1030	1031-1186	1187-1338	7
	1339-1499	1500-1649	1650-1786	1787-1932	8
	1933-2072	2073-2235	2236-2375	2376-2520	22
	2521-2693	2694-2854	2855-3021	3022-3157	22
	3158-3368	3369-3443	3444-3580	3581-3718	24
	3719-3861	3862-4014	4015-4148	4149-4284	25
	4285-4425	4426-4572	4573-4718	4719-4862	28
	4863-5007	5008-5153	5154-5307	5308-5482	29
	5438-5631	5632-5788	5789-5938	5939-6084	30
	6085-6243	6244-6394	6395-6550	6551-6699	31
	6700-6852	6853-7023	7024-7150	7151-7303	32
	7304-7450	7451-7607	7608-7768	7769-7955	34
	7956-8257	8258-8475	8476-8871	8872-9311	36
	9312-9905	9906-10290	(11793)-11999	10699-11128	41
	11129-11476	11477-11792	(20000)-20210	20211-20522	43
	20523-20851	20852-21121	21122-21324	21325-21582	45
	21583-21752	21753-21942	21943-22093	22094-22241	47
	22242-22414	22415-22582	22583-22727	22728-32870	49
	22871-23009	23010-końca			51

Numerы pokoju 6-18 są na parterze 17-34 w I i 36-51 w II piętrze domu gminnego.

b) w Röhlinghausen w gościńcu Kretera, Bochumska ulica.

Dzień rozdawania	12002-12129	12130-12271	12273-12426	12427-12590	Numer pokoju
W czwartek, dnia 23 października	12591-12743	12744-12889	12890-13037	13038-13199	1
	13201-13345	13346-13505	13507-13651	13652-13789	2
					3

2. w sali gościńca Kerkela, ulica Henryka

Dzień rozdawania	13790-13925	13926-14070	14071-14207	14208-14349	Numer pokoju
W czwartek, dnia 23 października	14352-14506	14507-14715	14716-15249	15250-15578	1
	15590-15944	15946-16340	16342-16471	16472-16999	2
					3

Biura gmachu gminnego są w czasie wydawania kartek dla innych celów zamknięte. Wyjatek tworzą wypadki nagłe i śluby cywilne.

Wszystkich mieszkańców, u których to rozdawanie kart wchodzi w rachubę, wzywa się, by odebrali swe karty w wyżej wymienione dni w oznaczonym czasie. Kto nie zgłosi się w oznaczonym czasie, będzie musiał zapłacić 3 marki kary. Karty te odzyskać może tylko za pisemnym dostatecznie uzasadnionym wnioskiem. Mu si on mianowicie donieść, że w dniu oznaczonym było dlań niemożliwością stawić

się po karty samemu lub przez innego członka rodziny lub domu.

Otrzymaone karty należy zaraz przeliczyć. Późniejszych reklamacji nie uwzględnia się.

Dzieci niżej lat 12 niech po karty nie przychodzą. Należy przedłożyć kartę żywnościową.

Kto udzieli fałszywych objaśnień, lub żąda albo przyjmuje karty, które mu się nie należą, naraża się na karę do 6 miesięcy więzienia lub do 1500 marek kary.

Wanne, dnia 15. 10. 1919.

Wojt.

Dar narodowy.

Imię i nazwisko	mk.
Wal. Banaszak, Gelsenkirchen	700.-
Wal. Banaszak, Gelsenkirchen	731.50
Eleonora Frackowiak, Gelsenk.	50.-
Józef Zaliz, Wanne	40.-
Józef Karpiński, Gelsenkirchen	25.-
Fr. Grabarek, Gelsenkirchen	315.-
Michał Misiaczyk, Wanne	150.-
Jan Szelag, Wanne	30.-
Tomasz Sierakowski, Herne	10.-
Juljanna Mollńska, od Tow. Polek Düsseldorf	200.-
J. Szulcowski, Brambauer	1296.-
J. Danielak, Wanne	100.-
J. Szalecki, Ueckendorf	1400.-
Fr. Grabarek, Gelsenkirchen	257.-
J. Sieraczek, Gelsenkirchen	14.-
Stanisław Wilga, Wanne	1001.-
Fr. Grabarek, Gelsenkirchen	482.-
Michał Mikołajczyk, Herne II	10.-
Stanisław Koczorowski, Dellwig	5236.50
Lis, Hattingen	2461.-
Fr. Szalecki, Ueckendorf	320.-
Szczep. Cholewiński, Gelsenk.	30.-
Wal. Matysiak, Wattenscheid	100.-
St. Koczorowski, Dellwig	4220.-
St. Paweł Borowczyk, Dortmund	5209.50
St. Lutemski, Gelsenkirchen	425.-
Frankiewicz, Gelsenkirchen	1092.90
Jan Lis, Linden	1633.-
St. Mollński, Gelsenkirchen	50.-
Ptak, Gelsenkirchen	1787.-
Antoni Pakulski, Rotthausen	300.-
St. Koczorowski, Dellwig	4710.-
Stefan Pustkowski, Ueckendorf	50.-
Filipowski, Gelsenkirchen	50.-
Maleszka, Röhlinghausen	50.-
Marciniak, Bismark	10.-
Antoni Sobiecki, Wanne	20.-
Józef Szkopek, Bismark	280.-
Furmaniak, Bismark	227.-
Jedrowiak, Bismark	257.-
St. Lutemski i Lipiński, Schalke	2730.50
St. Koczorowski, Dellwig	2000.-
Frankiewicz, Gelsenkirchen	834.50
Frankiewicz, Gelsenkirchen	936.90
Linden (powiat Hattingen)	52.-
Sieraczek, Gelsenk.-Bismark	334.50
Piotr Lisiak, Hoerde	2954.75
J. Kwiatkowski, Herne	1770.40
Rzepka, Oberhausen	2601.25
Walent. Marciniak, Düsseldorf	2948.10
A. Nowak, Hamborn (od Tow. gimn. Sokół)	200.-
Tow. św. Tadeusza, Gerresheim	100.-
Serafin, Bruckhausen	16400.-
Razem	69272.80

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Biuro S. C.

Poznań, ulica Nowa 10

przy Wydziale Centralnym Ministerstwa b. dzielnic pruskiej poszukuje do natychmiastowego wstąpienia do służby kolei państwowej w odrobie b. dzielnic pruskiej - kierowników parowozu (maszynistów lokomotyw).

Wymagane kwalifikacje:

1) świadectwa zdrowia, 2) egzamin ślusarski, 3) 1 rok pracy w warsztatach kolejowych, 4) 1/2 roku przy ożręzaniu maszyn, 5) egzamin na palacza kolejowego, 6) 1/2 roku pracy jako palacz przy pociągach.

Warunki:

Zwrot kosztów podróży i przeprowadzki. Natychmiastowa stabilizacja i przyjęcie na etat z poborami klasy 13-tej pragmatyki dla urzędników b. dzielnic pruskiej (400-650 marek miesięcznie), zależnie od wieku i stosunków rodzinnych.

Kandydaci mający wymagane kwalifikacje mogą się zgłosić natychmiast do

Biura S. C. Poznań, ul. Nowa 10.

Hotel z pierwszorzędna restauracją w większym mieście Prus Zach. bardzo ruchliwym, z rękobycy zaraz do nabycia. Zgłoszenia z podaniem posiadanych fundusz na opłaty pod adresem: „GAZETA TORUŃSKA, Toruń (Thorn) Brückenstr. 4.

Zamiana

Pragnie się wymienić

posiadłość

z 1 i pół do 2 morgi gruntu w Trzemesznie w Poznańskim. Wartość 60 000 mk. Blizszych regłów udzieli

Gebr. Abraham, Hertel i W. Ewaldstr. 18.

WDOWA licząca lat 33, dobra polka inteligentna z 3 dziećmi pragnie się zapoznać z panem celem

ożenku.

Panowie samotni z dobrem charakterem lub wdowcy z 1-2 dziećmi zechcą swe łaskawe oferty nadesłać do ekspedycji „Wiarusa Polskiego“ pod literą K. O. 152.

Potrzebna od 1 listopada

roznosicielka

do Buer-Hassel.

Zgłoszenia przyjmuje

Janowski, Buer-Hassel,

im Bockenfeld 1.

Potrzebna od 1 listopada


roznosicielka

do Henrichenburg.

Zgłoszenia przyjmuje

Piotr Jezierski, Henrichenburg,

Beckumerstr. 10.

Czołem!  Czołem!

Tow. gimn. „Sokół“ I.
w Oberhausen

urządza w niedzielę, dnia 26 października r.b.

zabawę

na sali pani Rembold, ul. Mühlheimerstr. (Rolandseck.)

Początek o godz. 4 po południu.

Na powyższą zabawę Szanownych członków i gości uprzejmie zapraszamy.

„Czołem“ Wydział.

CZOŁEM!  CZOŁEM!

Bacność Rodacy w Ueckendorf!

Towarzystwo gimn. „Sokół“

obchodził w niedzielę, dnia 26 października r.b. na sali p. Seeres ul. Bölowstr. 16

17. rocznicę

na którą zapraszamy wszystkich Rodaków i Rodaczki z Gelsenkirchen oraz nam życzyliwie gniazda i Tow. kościelne, śpiewaków, Tow. Polek i Koło teatralne. — Mamy nadzieję, że wszyscy Rodacy obchód nasz swą obecnością zaszczytują.

Czołem! Wydział.

Bacność! Altenessen! Bacność!

Tow. św. Józefa w Altenessen

urządza w niedzielę, dnia 26 października na sali p. Pohlmanna, przy ul. Altenessener (Hölsberg)

zabawę jesienną

z tańcem.

Początek o godzinie 5 po poł.

O liczny udział wszystkich Rodaków i Rodaczek z Altenessen i okolicy prosi

Zarząd.

Bacność Rodacy i Rodaczki w Bochum-Riemke i okolicy!

Tow. gimn. „Sokół“ w Bochum-Riemke

urządza w niedzielę, dnia 26 października na wielkiej sali pani Natrop w Bochum V przy ulicy Pocztowej

wielką zabawę jesienną

połączoną z ćwiczeniami gimn., strzelaniem do tarczy o nagrody i tańcami, na którą Szan. Rodaków i Rodaczki jak najuprzejmiej zapraszamy.

Początek o godzinie 4 po południu.

CZOŁEM! ZARZĄD.

Tow. Kawalerów w Bochum-Riemke

zasyła swemu członkowi

Janowi Czerznikowi

oraz jego dożgonnej małżonce

Katarzynie Wysockiej

w dzień ich ślubu (dnia 23 października) jak najserdeczniejsze życzenia: błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. W końcu wykrzykujemy po trzykroć: Młoda para niech żyje, aż się echo z Bochum-Riemke do wolnej Polski odbije.

Zarząd.

Czołem! Bacność Rodacy w Oberhausen-Alstaden. Czołem!

Tow. gimn. „Sokół“ w Oberh.-Alstaden

obchodził w niedzielę, dnia 26 października r.b. na sali pana Lemachera przystanek tramwaju linii 3 przed lokalem, swą

16-tą rocznicę,

na którą zapraszamy Szan. Rodaków i Rodaczki z Oberh.-Alstaden i okolicy oraz nam życzyliwie Oniada, które zaproszenia otrzymały. Oniada, które przybędzie w największej liczbie, otrzyma nadzwyczajną nagrodę.

Uwaga: Druhnie i drużny przystępują do wspólnej Komunii św. podczas polskiego nabożeństwa na cześć naszych poległych druhów.

Czołem! Wydział.

Zaproszenie.

Szanownych Rodaków z Wanne i okolicy uprzejmie zapraszamy na

wielkie przedstawienie amatorskie

odbyć się mające w niedzielę, 26 października na sali p. Unterschmanna, ul. Hindenburga.

Poraz pierwszy w Westfalii odegrana będzie sztuka p. tyt: „Balladyna“

tragedja w 5 aktach, 7 odsłonach z towarzyszeniem kapeli Koła muzycznego „Harmonia“ w Wanne.

Szan. Rodakom w miejscowości, jak i pozomiescowością Wanne zwracamy uwagę, iż sztuka ta bardzo zajmująca. W wolnych chwilach koncert, występy Kół śpiewackich ze śpiewem czterogł. i deklamacje.

Początek o godzinie 4 po południu.

Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny. — Mamy nadzieję, iż Rodacy licznie skora stają z tak pięknej uroczystości.

Tow. Polek „Królowej Jadwigi w Wanne.

Ceny miejsc: I. miejsce 2 mk., II. miejsce 1 mk.

Dzieci mogą przybyć w niedzielę przed południem na generalną próbę, gdyż w wieczorem nie ma wstępu.

Rodacy! Rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“.

Poszukuje

wspólnika

do wystania mebli do Cierska lub do Chomic. Zgl. przyjmuję

Wincenty Wachowiak

Altenessen, D. m. ul. 42

Kupuje

całkowicie urządzenie domowe i poszczególnie meble, piece i kanapy i piasek najwyższe ceny. Doniesienie na pocztówce wystarczy. Przybędzie natychmiast także w dalszą okolicę.

VOOT, Bochum, Klosterstr. 10.

Druki

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko i gustownie

drukarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Rodacy! Powołujcie się na ogłoszenia w „Wiarusie Polskim“.